

WARSZAWA (PAP). Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP — Władysław Kowalski wydał w dniu 16 bm. zarządzenie treści następującej:  
„Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP odbędzie się w dniu 22 marca 1951 r. o godz. 10.  
Marszałek  
Sejmu Ustawodawczego  
(—) Władysław Kowalski”

Na porządku dziennym 93 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 22 marca br. znajdzie się szereg sprawozdań komisji sejmowych o rządowych projektach ustaw oraz dekretych Rządu RP.

### Posiedzenie komisji sejmowych

WARSZAWA (PAP). Kancelaria Sejmu Ustawodawczego RP zawiadamia, że posiedzenia sejmowych komisji odbędą się w domu poselskim przy ul. Wiejskiej nr 4 — według następującego planu:  
W sobotę, dnia 17 marca br. o godz. 10 obradować będzie Komisja Spraw Zagranicznych.  
W środę, dnia 21 bm. o godz. 10 zbiera się: Komisja Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Komisja Zdrowia.  
W czwartek, dnia 22 marca br. o godz. 9 rozpoczynają się obrady Komisji Handlu Wewnętrznego i Spółdzielczości.

## Robotnicy wybrali delegatów na Europejską Konferencję Robotniczą

WARSZAWA (PAP). Związki zawodowe, które na zaproszenie komitetu przygotowawczego Europejskiej Konferencji Robotniczej przeciwko remilitaryzacji Niemiec przystąpiły do tej konferencji, dokonały ostatnio wyborów swych delegatów. Delegaci związkowców polskich na Konferencję Europejską wybrani zostali w przodujących zakładach produkcyjnych kraju.

Delegatami górników wybrani zostali Józef Woźnicki z kopalni im. Maurice Thoreza w Wałbrzychu i Wincenty Hajduk z kopalni „Kazimierz”. Hutnicy polscy delegują na konferencję Wiktora Szczakiela z huty „Pokój” i Wacława Soltyśkiaka z huty „Częstochowa”.

Delegatami metalowców są Czesław Nowicki z Zakładów im. Stalina w Poznaniu, Janina Kozewska z „Ursusa” i Zbigniew Gawła z Nadodrzańskich

## Pismo przewodniczącego Światowej Rady Pokoju do sekr. gen. ONZ

PARYŻ (PAP). Sekretariat Światowej Rady Pokoju ogłosił komunikat, stwierdzający, że przewodniczący Rady prof. Joliot Curie skierował do sekretarza generalnego ONZ list z prośbą o rychłe przyjęcie delegacji, wyznaczonej w czasie berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju.

Delegacja ta zostaje upoważniona do zażądania od ONZ: 1) rozpatrzenia poszczególnych punktów ordynacji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i poszczególnych rezolucji Światowej Rady Pokoju oraz wyrażenia o nich swej opinii, 2) powrotu do roli przewidzianej Kartą, tak, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych stała się forum porozumienia między rządami, nie zaś narzędziem którejkolwiek panującej grupy.

## Dr. S. Skrzyszewski ministrem spraw zagranicznych

WARSZAWA (PAP). Prezydent RP na prośbę min. Mdzalewskiego, ze względu na stan zdrowia zwolnił go ze stanowiska ministra spraw zagranicznych.

Na wniosek prezesa Rady Ministrów, Prezydent RP mianował ministrem spraw zagranicznych dr. Stanisława Skrzyszewskiego.

# GTOS WIELKOPOLSKI

Cena 15 gr



Rok VII ABC Poznań, niedziela 18 marca 1951 r. Nr 76 (2174)

## Wzrasta opór przeciwko polityce wojny

# Narody świata pragną pokoju

## Żołnierze norwescy nie dadzą wykorzystać się do szaleńczych zamiarów podżegaczy

HELSINKI (PAP). Uchwały II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i pierwszej sesji Światowej Rady Pokoju stały się silnym bodźcem dla rozwoju i wzmocnienia ruchu obrońców pokoju w Finlandii. W całym kraju powstały dziesiątki nowych lokalnych komitetów obrońców pokoju.

Na licznych zebraniach fińscy bojownicy o pokój omawiają uchwały pierwszej sesji Światowej Rady Pokoju, wyrażając z nimi swą całkowitą solidarność. Organizacja „Obrońcy Pokoju w Finlandii” opracowuje projekt ustawy o obronie pokoju, który przedstawi do rozpatrzenia wszystkim frakcjom Sejmu.

OSLO. Przed paroma dniami żołnierze nadbrzeżnej artylerii twierdzy norweskiej Hundwog w pobliżu miasta Stawanger uchwalili rezolucję, w której wyrażają protest przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i przeciwko zwalnianiu przez władze amerykańskie niemieckich zbrodniarzy wojennych.

Żołnierze norwescy — stwierdza rezolucja — chce się wykorzystać w nowej wojnie. Żołnierze norwescy mają walczyć ramię w ramię ze swymi wczorajszymi wrogami. Naród norweski nienawidzi z całego serca zbrodniarzy wojennych, gestapowców, oficerów nazistowskich, tak samo, jak nienawidzi wojny.

GENEWA. Prasa szwajcarska opublikowała rezolucję komitetu centralnego szwajcarskiej Partii Pracy. Rezolucja podkreśla, wzmagać się niebezpieczeństwo nowej wojny światowej. Naród szwajcarski, tak jak wszystkie inne narody, nie chce nowej wojny, nie chce być mięsem armatnym.

250 tysięcy podpisów pod Apelem Sztokholmskim, złożone w naszym kraju — stwierdza rezolucja — są dobitnym świadectwem, że naród szwajcarski pragnie pokoju. Lecz wbrew woli narodu szwajcarskiego, woli pokoju, wbrew interesom kraju, koła rządzące naszego kraju prowadzą politykę, która zmierza do wojny, która naraża na śmiertelną niebezpieczeństwo niezależność narodową i wolność.

Niezależność i bezpieczeństwo Szwajcarii — brzmi dalej rezolucja — zapewnić może jedynie polityka pokojowa, polityka walki przeciwko propagandzie wojennej, przeciwko mieszaniną się imperializmu amerykańskiego do wewnętrznych spraw innych narodów.

Partia Pracy wyraża przekonanie, że naród szwajcarski nie pozwoli, aby go wciągnięto do awantury wojennej.

## Kontraktacja buraków cukrowych dobiega końca

# Przemysł zwiększy produkcję cukru

WARSZAWA (PAP). Przemysł cukrowniczy postawił przed sobą w tym roku poważne zadanie wyprodukowania 1 miliona 80 tysięcy ton cukru. Wykonanie tego zadania uzależnione jest w poważnym stopniu od dostaw buraków cukrowych przez plantatorów. Ustalono, że areal plantacyjny dla buraków cukrowych w roku bież. zwiększony zostanie o 15 proc. w stosunku do roku ub. przy jednoczesnym podniesieniu przeciętnej wydajności plonów z 1 ha.

W celu zagwarantowania odpowiedniej ilości surowca, prowadzona jest intensywne akcja kontraktacji buraków cukrowych.

Dotychczas zakontraktowane zostało ok. 85 proc. planowanej ilości buraków. Plantatorzy, którzy przekonał się o wysokiej rentowności uprawy buraków oraz o wydatnej pomocy państwa w kredytach, nasionach, nawozach i opiece fachowej coraz chętniej podpisują kontrakty.

Niezależnie od prowadzonej akcji kontraktacyjnej Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego przeprowadza konieczne remonty i unowocześnienia w już istniejących cukrowniach oraz wykańcza budowę nowej cukrowni w Sokołowie Podlaskim, która weźmie udział w tegorocznej kampanii.

## Warszawscy studenci potępiają represje gen. Franco

WARSZAWA (PAP). Studenci Uniwersytetu Warszawskiego na masowych zebraniach w dniu 16 bm. z największym oburzeniem potępili krwawe represje, jakie stosuje reżim gen. Franco wobec setek tysięcy robotników hiszpańskich, którzy strajkami walczą o chleb i wolność dla siebie i swych rodzin. „Wierzmy, że wasza walka zakończy się ostatecznym zwycięstwem” — piszą w uchwalonym na zebraniu liście studenci polscy do studentów Barcelony, którym terroryści frankistowskie zamknęli uniwersytet.

## Strajk robotników transportu w PARYŻU

PARYŻ (PAP). W Paryżu rozpoczął się 16 bm. rano strajk robotników transportu. Strajk wybuchł na znak protestu przeciwko odrzuceniu przez władze żądań podwyżki zarobków. W ogłoszonej deklaracji związki zawodowe robotników transportu w Paryżu zobowiązały się prowadzić strajk aż do zwycięstwa.

Aby złagodzić skutki strajku rząd zmobilizował wiele pojazdów prywatnych i samochodów wojskowych dla transportowania ludności miasta.

## Mocarstwa zachodnie unikają porozumienia

# USA łamią postanowienia poczdamskie

### Delegacja radziecka domaga się omówienia sprawy redukcji zbrojeń czterech mocarstw

PARYŻ (PAP). W czwartek 15 marca odbyło się dziesiąte posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w celu opracowania porządku obrad sesji rady ministrów spraw zagranicznych. Przewodniczył delegat brytyjski Davies.

Jak wiadomo, delegacja radziecka uwzględniła zastrzeżenia przedstawicieli mocarstw zachodnich, jeśli chodzi o pewne punkty radzieckiego projektu porządku dziennego, mimo że zastrzeżenia te były nieuzasadnione, jak to wykazała dyskusja na śródomowym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych. Delegacja radziecka wprowadziła szereg zmian do swych propozycji.

W imieniu delegacji trzech państw zachodnich Jessup zaproponował zastąpienie dwóch wniosków radzieckich, dotyczą-

## Hitlerowski zbrodniarz wojenny doradcą Czang Kai-Szeka

PARYŻ (PAP). Dziennik „Monde” donosi, że Czang Kai-Szek zaprosił na okupowaną przez Amerykanów i klikę kuo-mintangowską wyspę Taiwan hitlerowskiego zbrodniarza wojennego gen. von Falkenhausen, który ma zostać jego doradcą.

## „Niemcy do wspólnych rozmów!”

# Naród domaga się zjednoczenia

### Deklaracja Izby Ludowej NRD

BERLIN (PAP). Wszystkie frakcje Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej po wysłuchaniu expose premiera Grotewohla uchwały jednomyślnie wspólną deklarację poświęconą sprawie pokojowej uregulowania problemu Niemiec. Deklaracja ma następujące brzmienie:

— Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej a-probuje w całej rozciągłości oświadczenie premiera Grotewohla dotyczące przemówień dr. Adenauera i dr. Schumachera, wygłoszonych na posiedzeniu parlamentu związkowego w Bonn dnia 9 marca br., jak również przyjętej w tymże dniu uchwały parlamentu związkowego.

Twierdzenie dr. Adenauera, że w Niemczech Zachodnich nie ma żadnej remilitaryzacji, jest kłamstwem, które zmierza do tego, by wprowadzić w błąd ludność i odciągnąć ją od walki przeciwko odbudowie sił zbrojnych i przemysłu wojennego w Niemczech Zachodnich, stanowiącej największe niebezpieczeństwo dla pokoju w Europie, dla życia naszego narodu i dla istnienia ojczyzny. Wysuwając wciąż nowe zastrzeżenia i nieumiarkowane żądania oraz używając wszelkich innych pretekstów, Adenauer i Schumacher usiłują znów, wbrew woli narodu niemieckiego,

przeszkodzić nawiązaniu rozmów między wschodnimi i zachodnimi Niemcami w sprawie przywrócenia jedności Niemiec.

Nota do zachodnich mocarstw okupacyjnych, którą w nieodpowiedzialny sposób zaproponował Adenauer i która — jak musimy stwierdzić z najwyższym ubolewaniem — zapobiegała większości parlamentu związkowego, stanowi niesłychaną prowokację ze względu na zawarte w niej żądania przedsięwzięcia międzynarodowych środków bezpieczeństwa w stosunku do Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz dokonania aneksji zachodnich obszarów Polski. Jest rzeczą oczywistą, że polityka bonnska zmierza na rozkaz amerykański do sprowokowania wojny domowej w Niemczech i powszechnej wojny europejskiej.

Polityka Adenauera i Schumachera zmierzająca do wzmoczonej remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, do stawiania przeszkód zjednoczeniu Niemiec i zawarciu traktatu pokojowego oraz wysunięte przez nich prowokacyjne żądania stanowią najcięższą zbrodnię wobec narodu i ojczyzny.

Zjednoczenie i wolność Niemiec osiągnąć można jedynie na drodze pokojowej i demokratycznej, na drodze porozumienia między wschodnimi i zachodnimi Niemcami. (Ciąg dalszy na str. 2)

## Miesiąc Przyjaźni Niemiecko-Polskiej

# Artyści polscy goszczą w NRD

BERLIN (PAP). Na uroczystości, które odbywają się w Niemieckiej Republice Demokratycznej w ramach Miesiąca Przyjaźni Niemiecko-Polskiej, przybyła do Berlina trzecia delegacja polska, zaproszona przez towarzystwo krzewienia pokojowych i dobrosąsiedzkich stosunków z Polską.

W Sonneberg (Turyngia) odbył się w miejscowym robotniczym domu kultury im. Ernsta Thaelmanna koncert muzyków polskich — prof. Jerzego Lefelę, Eugenij Umińskiej i Bogdana Paprockiego. Artyści wykonali szereg utworów kompozytorów polskich i niemieckich.

Minister dla spraw handlu i zaopatrzenia prowincji Saksonii (NRD) Schlus oświadczył na temat Miesiąca Przyjaźni Niemiecko-Polskiej, że miesiąc ten winien pokazać światu, iż obowiązkiem każdego uczciwego

Niemca jest popieranie porozumienia między narodami i walka o zachowanie pokoju.

## Odbudowa Stahlhelmu w Niemczech Zach.

BERLIN (PAP). Jak zakomunikował oficjalny organ amerykański we Frankfurcie n. Menem „Neue Zeitung” w Niemczech Zachodnich wskrzeszona została skrajnie nacjonalistyczna i pogromowa organizacja b. kombatanów „Stahlhelm” utworzona po pierwszej wojnie światowej i w 1934 r. wcielona przez Hitlera do oddziałów SA. Uchwała w sprawie ponownego powołania do życia tej organizacji zapadła dnia 24 lutego br. na poufnym posiedzeniu 30 przedstawicieli „starej gwardii” Stahlhelmu.

przedstawicieli państw zachodnich, jeśli chodzi o propozycje radzieckie.

Delegacja radziecka — powiedział Gromyko — jest zdania, że omówienie sprawy redukcji (Ciąg dalszy na str. 2)

## Policja zaatakowała strajkujących robotników barcelońskich

PARYŻ (PAP). Jak wynika z doniesień prasy paryskiej, tyśiące robotników Barcelony kontynuują strajk pomimo okrutnych represji ze strony władz frankistowskich.

W różnych punktach miasta i na przedmieściach doszło w czwartek do starć między ludnością a policją.

Federacja francuskiej partii komunistycznej w departamencie Loire, związek zawodowy metalowców departamentu Sekwany oraz robotnicy i pracownicy szeregu fabryk i instytucji uchwalili rezolucję, domagając się odwołania ambasadora francuskiego z Madrytu.

# Wielkie znaczenie uchwał dla narodu polskiego

## Spoleczeństwo Warszawy uczestniczyło w zgromadzeniu sprawozdawczym z obrad Światowej Rady Pokoju

WARSZAWA (PAP). Dnia 15 bm. odbyło się w auli Politechniki Warszawskiej wielkie zgromadzenie ludności stolicy, podczas którego delegacja polska na berlińską sesję Światowej Rady Pokoju złożyła sprawozdanie z obrad tej sesji.

Zgromadzenie otwiera przewodniczący Polskiego Komitetu Obronców Pokoju, członek biura Światowej Rady Pokoju — prof. Dembowski. Mówi on, że berlińska sesja Światowej Rady Pokoju wykazała ogromny wzrost siły obozu pokoju, że uchwały, powzięte przez Światową Radę wytyczają drogę walki o trwały pokój na świecie. Przewodniczący P. K. O. P. podkreśla wielkie znaczenie tych uchwał dla narodu polskiego, który jest zdecydowany niezłomnie walczyć o zachowanie pokoju.

W prezydium zgromadzenia zasiadają członkowie działaczy polskiego ruchu pokoju: przewodniczący pracy, przedstawiciele świata nauki i sztuki, księża oraz przedstawiciele organizacji masowych.

Następnie przemawia członek Światowej Rady Pokoju, delegat Polski na sesję berlińską Rady — Ostap Druki. Składa on obszernie sprawozdanie z

obrad sesji. Przemówienie Drukiego raz po raz przerywane jest entuzjastycznymi okrzykami:

„Niech żyje Światowa Rada Pokoju”, „Niech żyje Światowy ruch w obronie pokoju”. Okrzykami na cześć Związku Radzieckiego i Chorążego obozu pokoju — Generalissimusa Stałina manifestuje ludność stolicy głębokie przywiązanie do czolowej siły pokoju i przyjaźń między narodami.

Po przemówieniu Ostapa Drukiego zabiera głos członek delegacji polskiej na obrady sesji

## Polityka Adenauera prowadzi do ruiny Deklaracja Izby Ludowej NRD

(Dokończenie ze str. 1)

chodnimi Niemcami, zawarcia traktatu pokojowego i wycofania z Niemiec wszystkich wojsk okupacyjnych. Dlatego też Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej popiera rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej w jego dążeniu do kontynuowania z jeszcze większą energią walki o pokojowe uregulowanie żywotnych zagadnień narodu niemieckiego.

Adenauer i Schumacher odrzucili kategorię wszelkie porozumienie, ale Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej wzywa cały niemiecki, by właśnie teraz urzeczywistnił hasło: „Niemcy — do wspólnych rozmów”, by porozumiał się ponad granicami strajk i jednoczył się do wspólnej walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i o zawarcie traktatu pokojowego jeszcze w roku 1951.

Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej ponowi swe żądanie, by na porządku dziennym konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego i Francji umieszczono

berlińskiej Światowej Rady Pokoju — Jarosław Iwaszkiewicz. Dzieli się on ze zgromadzonymi wrażeniami z pobytu w Berlinie. „Posiedzenie Światowej Rady Pokoju — mówi Iwaszkiewicz — było wielkim historycznym wydarzeniem. Światowa Rada zrobiła wielki krok naprzód w naszej wspólnej walce o pokój. Wskazała konkretne sposoby osiągnięcia trwałego

## Propozycje ZSRR dążą do zlikwidowania napięcia w Europie

Z posiedzenia zastępców ministrów spraw zagranicznych

(Dokończenie ze str. 1)

sił zbrojnych czterech mocarstw jest zadaniem konkretnym i nader aktualnym. Przedstawiciele państw zachodnich twierdzą, że należy mówić nie o redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw, lecz o redukcji sił zbrojnych

wszystkich państw. Wydaje się, że przedstawicielom mocarstw zachodnich chodzi jedynie o utrudnienie osiągnięcia porozumienia. Jest przecież rzeczą zupełnie jasną, że nie można zacząć redukcji zbrojeń od Luksemburga, Haiti lub jakiegoś innego małego kraju. Dlatego właśnie, że wszystkie kraje świata są zainteresowane w utrzymaniu pokoju, rząd radziecki wysuwa zagadnienie redukcji zbrojeń wielkich mocarstw, a przede wszystkim Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i ZSRR.

Wspominając o zastrzeżeniach Jessupa i Daviesa co do propozycji radzieckich dotyczących sprawy demilitaryzacji

Niemiec, Gromyko podkreślił ponownie, że delegacja radziecka nie może uważać za zadowalający takiego porządku dziennego, który by nie zawierał sprawy demilitaryzacji Niemiec.

W zakończeniu delegat ZSRR stwierdził, że nowych propozycji państw zachodnich nie można uważać za zadowalające, ponieważ zmierzają one do zastąpienia jasnego sformułowania radzieckiego w sprawie wykonania porozumienia poczdamskiego odnośnie demilitaryzacji Niemiec oraz w sprawie redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw — przez sformułowanie dwuznaczne i pozbawione treści.

## Władze francuskie w Maroku wysiedlają nauczycieli

PARYŻ (PAP). Jak wynika z doniesień napływających z Maroka, represje francuskich władz kolonialnych wobec ludności marokańskiej nie ustają. Dziennik „Liberation” donosi, że francuskie władze kolonialne zamykają szkoły muzulmańskie w Maroku pod pretekstem, że szkoły te popierają ruch niepodległościowy „Istiglal”. Władze francuskie wysiedliły z Maroka wielu nauczycieli szkół muzulmańskich.

Poza tym władze kolonialne domagają się, by marokańscy cywile manifestowali na cześć rezydenta generalnego generała Juin i podpisywali deklaracje potępiające marokański ruch niepodległościowy.

## Z obrad MRN w Poznaniu

# Mieszkania dla kilkunastu tysięcy rodzin dostarczyć może zabudowanie uzbrojonych parcel śródmiejskich

W dniu wczorajszym odbyło się w Nowym Ratuszu pierwsze posiedzenie IX Sesji Miejskiej Rady Narodowej stol. m. Poznania. Obradom przewodniczył mgr E. Eisbrenner. Na posiedzeniu złożyło ślubowanie dwóch nowych członków Rady, ob. ob.: L. Dera i W. Brzeziński.

Z okazji przypadającej w dniu 18 marca 80 rocznicy Komuny Paryskiej, sekretarz Prezydium MRN — Wolniewicz, wygłosił obszerny referat omawiający jej historyczne znaczenie. Referat przyjęty został długotrwałymi oklaskami, po czym zebrani odśpiewali „Międzynarodówkę”.

Do najważniejszych punktów wczorajszych obrad, należało

sprawozdanie z działalności Prezydium MRN, złożone przez przewodniczącego Fr. Frąckowiaka oraz sprawozdanie z przygotowań do wiosennej akcji siewnej, które przedłożył kier. Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa — Skrzypczak.

Przewodniczący Prezydium MRN — Fr. Frąckowiak, w sprawozdaniu swoim omówił zasadnicze problemy, wokół których skupiła się działalność Prezydium MRN w minionym okresie. Do zagadnień takich należał m. in.: powszechny spis ludności, upaństwowienie aptek oraz przejęcie na mocy dekretu o publicznej gospodarce lokalami dotychczas wyłączonych mieszkań.

W zakresie przygotowań do wiosennej akcji siewnej, zrobiono w zasadzie wszystko. Planem zasiewów objętych jest na terenie Poznania 4991 ha gruntów ornych, z czego na indywidualne gospodarstwa chłopieckie przypada 3632 ha, na PGR-y — 1359 ha. Poważnie zwiększono obszar kontraktowanych roślin uprawnych (o 33% w stosunku do r. ub.), a równocześnie kontraktowano 80 ha jęczmienia, 5 ha owsa, 5 ha pszenicy, 120 ha ziemniaków, 88 ha buraków cukrowych oraz 30 ha innych drobnych upraw i warzyw. Powodzenie akcji siewnej, zależne jest w chwili obecnej jedynie od wysiłków wszystkich instytucji z nią związanych.

Na posiedzeniu uzupełniono skład nast. komisji: Budżetu i Planu, Oświaty i Kultury, Rolnictwa i Leśnictwa, Budownictwa, Komunikacyjnej, Pracy i Pomocy Społecznej, Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Handlu, Mieszkaniowej, Drobnej Wytwórczości oraz Porządku Publicznego. Zgodnie z ustawą, rady narodowe obowiązane są powołać 12 stałych komisji z 12 członkami w każdej z nich. Przy poznańskiej MRN, jedynie Komisja Zdrowia posiadała przepisaną ilość członków.

Żywe zainteresowanie wywołał referat dotyczący rozwoju i usprawnienia komunikacji miejskiej. Stan komunikacji w mie-

niez swe zobowiązania: brygada im. Joliot-Curie i brygada Waldemara Rosińskiego. W hucie „Florian” ZMP-owska zakłada jednego z działów, pracującą pod kierownictwem Franciszka Kozioła, która postanowiła wykonać w ciągu 10 dni 300 ton wyrobów ponad plan, wyprodukowała już 373 tony, realizując swoje zobowiązanie w 125 proc. Wspaniałe sukcesy ZMP-owcy zawdzięczają dobrej organizacji pracy i wspólnemu wysiłkowi całej młodzieżowej załogi tego działu.

Na cześć „Światowego Tygodnia Młodzieży” ZMP-owcy z tej huty zorganizowali nową brygadę produkcyjną, która przybrała imię „Komuny Paryskiej”. Już w pierwszym tygodniu pracy członkowie nowo utworzonej brygady osiągnęli 130 proc. normy.

O pomyślnej realizacji zobowiązań donoszą również młodzi metalowcy z Dolnego Śląska. M. in. w Pa-Fa-Wa-gu we Wrocławiu 8-osobowa ZMP-owska brygada spawaczy Leona Roźmieskiego uzyskała 200 procent normy, przekraczając swoje zobowiązania o 30 proc.

Świetne wyniki w realizacji swych zobowiązań osiągnęli również młodzi z wrocławskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych, która pierwsza na Dolnym Śląsku podjęła apel młodych górników kopalni „Katowice”.

ludzi o bardzo różnej, burzliwej przeszłości. Osiedlili niedaleko stolicy, aby ich mieć na oku.

Ojciec Antoniego pracował później u starego Preissa, który sprzed stu laty przybył tu wózkami zaprzężonym w parę psów. A później ojciec rzucił robotę i zbiegł, bo go poszukiwano w związku z wypadkami 1905 roku. Taki był ojciec. A czy rodzice Stefana byli inni? Też mieli gorącą krew, też wysiedlono ich z Warszawy za zbyt burzliwy tryb życia. Czyż pasja Stefana, jego zatrącenie się w robotę — z nieba spadło? Antoni też wreszcie znajdzie swoje miejsce... Ale pozwólcie mu przecież trochę nacieszyć się swobodą, nigdy nie był tak spragniony jej. Samochód, butelki z octem i wariat.

Przymyka oczy, wychyla głowę przez okno i nastawia twarz pod wiatr, wydaje mu się, że jest ptakiem, że leci w powietrzu. Około trzeciej po południu dotarli do Wyszogrodu. Tu Suchy miał zawsze dużo roboty. Miejsca hurtownia obsługiwała szereg spółdzielni, brała towar w komis i co jakiś czas następowało rozliczenie.

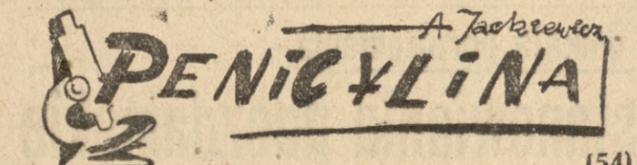
Suchy z miną godną i poważną, jak zawsze, gdy występował w imieniu wytwórni, zasiadł naprzeciw małego, łysiego kierownika hurtowni. Rozłożyli kwity i rachunki. Zaczeli liczyć.

Suchy w ostatnich czasach bardzo się wyrobił jeśli chodzi o arytmetykę. Mnożył, dzielił, dodawał i odejmował jak wykwalifikowany rachmistrz. Łysy kierownik, ciągle poprawiający swoje zapocone okulary w drucianej oprawie, ledwie mógł za nim zdążyć, traktował go z coraz większym szacunkiem. To pochlebiało Antoniemu.

Zrobiło się ciemno. Do kantorki wszedł Krawczyk. Stał przy kregu lamp, oświadczył z ponurą miną, że cięzarówka nie jest zdolna do jazdy. Benzyna nie dopływa.

— To trzeba żeby dopływała — powiedział Antoni z władcym wyrazem twarzy. W obecności kierownika hurtowni chciał do końca zachować urzędniczą godność.

Cygan spochmurniał jeszcze bardziej, że złością popatrzył na towarzysza, potem na kierownika. Łysy pan był widocznie lekliwym człowiekiem, więc nerwowo zabębnił cienkimi palcami w stół i spuścił oczy. Cygan wyglądał groźniej niż kiedykolwiek. Krzyknął: — Nie rób głupich uwag, cholera. Po ciemku nic nie zmagstruje. Ciesz się, że ten stary grat w ogóle jeszcze dąży — wyszedł trzasnawszy drzwiami.



(54)

No więc co? Więc może Suchy miał stanąć na czele rady zakładowej? Nie ma do tego głowy, zgubiłby się wśród tych różnych mądrości. Zresztą załoga wybrała Kotowicza, nie jego, zatem o co chodzi? Stefan twierdzi, że Kotowicz zdobył sobie ludzi dzięki fabryczce jaką miał przed wojną i podczas okupacji na Pradze. Wyrabiał szare mydło. Zatrudniał tam na dniówki robotników z Piasków. Dawał im okazję dodatkowego zarobku. Stefan nazywa Kotowicza kapitalistą, ale inni go chwala: jest mądry, dostępny. Stefan mówi, że jest mądry dla siebie. Stefan chciałby doprowadzić do nowych wyborów. A Suchemu dobrze z octem. Zresztą nie tylko z octem. Czyż nie muruje wraz z Gwoździkiewiczem? czyż nie jest członkiem egzekutywy? Robi jak wszyscy, nieraz do późna w noc. Więc o co chodzi? Spojrzył na milczącego Krawczyka.

— Cygan, widziałeś jak wymurowaliśmy halę galenową? Szofer skinał głową.

— Jak komisja we wrześniu znowu się zbierze, musi nas zatwierdzić.

— Mhm.

Gadał z takim „Mhm” — i koniec.

Minęli las. Przy drodze szeroko rozłożyły się pola. Żniwa. W złotych polach dojrzałych zbóż biela się chustki kobieć wiążących snopy, gdzieniegdzie sterczy nieruchomo rozbity czołg, zarzewiała już zenitówka niepotrzebnie wpatruje się w zblakłe od gorąca niebo. Antoniemu jest przyjemnie patrzeć na ziemię znowu uprawioną, na ludzi zacierających ślady wojny. Ale myśli o fabryce powracają. Czego chce Stefan? „Musisz nauczyć się jakiegoś zawodu” — powiedział wczoraj. Ma rację. Antoni umie pracować, ale praca musi być ciekawa, nowa, wymagająca wysiłku myśli, ciągłych zmian.

Antoni jest nieodrodnym synem ludzi z Piasków. Ojciec i dziad wędrowali po kraju, chętnie ich najmowano do roboty, byli niegłupi, ręce mieli zwinne. Szukali wrażeń mocnych, których się nie zapomina, bili się ze zmiennym szczęściem, musieli w ten sposób wyładować swoją energię. Energię — powtarza Antoni, lubi to słowo.

Ludzie z Piasków wszyscy są tacy. Władze zaborcze, jeszcze przed rokiem 1900 ściągnęły ich tu z całej okolicy.

# Dyskusja na temat „LUBOW JAROWAJA“

w Klubie Pracowników Kultury i Sztuki

## Gustaw Morcinek podbił serca poznaniaków

Na ostatnim Czwartku Literatury, Poz. Oddz. Zw. Literatów — gościł znanego pisarza Gustawa Morcinka.

Nie trzeba przypominać, że Morcinek twórczością swą poznał nas z pracą i codziennym życiem górników. On pierwszy w naszej literaturze i nawet w literaturze świata w sposób prawdziwie realistyczny, żywy i przekonujący opowiedział nam o życiu górników. Mógł to uczynić tylko dzięki temu, że sam pochodził z tego środowiska, sam żyje w nim i jest z nim złączony wszystkimi więzami.

Morcinek, mówiąc o pracy powieściopisarza, poruszył szereg istotnych problemów. Przede wszystkim charakteryzując twórczość XIX wieku i okresy 20-lecia międzywojennego, podkreślił jedną z najważniejszych cech tej literatury — inteligencję i sztuczność przedstawianych ludzi i ich życia.

Rozwijając to zagadnienie, sięgnął do XVIII wieku i stąd genetycznie wyprowadził rozwój stosunków społecznych i kulturalnych w Polsce. Tak więc z tradycją „rozmów o

literaturze“ w salonach arystokracji XVIII wieku, łączą się ściśle opłakane dzieje książki wieku XIX. Tu omówił rodowód inteligencji polskiej okresu pozytywizmu. Inteligencja polska tworzy się w początkowej fazie kapitalizmu polskiego z zubożałej szlachty. Nic więc dziwnego, że zasklepia się w swym światku inteligentkim, utrzymując jedynie kontakt z arystokracją, skąd przejmując ową tradycję „rozmów literackich“. W okresie największego rozwoju kapitalizmu w owych ekskluzywnych salonach, wzdychano w sposób romantyczny o Polskę — lecz zupełnie zapomniano o tym, że Polska to przede wszystkim wieś, fabryki i koleje. Ludzie ci zatrucili kontakt z resztą społeczeństwa, a tymczasem kapitalizm w Polsce tworzył obcy kapital.

Inteligencja ta dbała o to, by do niej nie przedostały się niepożądane elementy nowej inteligencji pochodzenia robotniczego i chłopskiego. W rezultacie warstwa ta opóźniła wyzwolenie społeczne. Nic więc dziwnego, że literatura stworzona przez tych i dla tych ludzi, była tematycznie z nią związana, a jeśli nawet sięgała do tematyki proletariackiej, tworzyła postacie sztuczne i papierowe.

W dalszym ciągu opowiadał Morcinek o swej pracy. O tym, skąd czerpie tematy, jak swoją twórczość konfrontuje z życiem. M. in. opowiedział publiczności o tym, że na trzech przyjacielu górników, którzy są krytykami jego utworów. Mówiąc o sobie, jako pisarzu opowiedział także kilka epizodów ze swego życia, które świadczą o wysokim poczuciu humoru pisarza. Podkreślić należy, że wieczór upłynął w niezwykle ciepłej i bezpośredniej atmosferze, którą wytworzył pisarz i czym podbił sobie bezapelacyjnie serca poznaniaków. Morcinek podkreślał kilkakrotnie, że z Poznaniem łączy go silne więzy emocjonalne, gdyż tu postawił swe pierwsze kroki w pracy literackiej. (mm)

Do czasów obecnych rampa sceniczna tworzyła nieprzekraczalną granicę między sceną a widownią. Teatr przedstawiał wynik swojej pracy, widownia mniej lub więcej biernie ten wynik przyjmowała. Fachowe sprawozdania recenzentów nie zawsze pokrywały się z opinią ogółu i nie zawsze określały stopień ideologicznego i artystycznego oddziaływania spektaklu na widownię.

Dopiero dziś dyskusje publiczne dają teatrowi możliwość otwartego rozmówienia się z widzem, zapoznania się z jego dążeniami i potrzebami, dowiedzenia się wprost od odbiorców, czy zadanie wobec nich zostało w sposób należyty spełnione, czy nie. Otwierają się też przed nim możliwości obrony swojej koncepcji, wyjaśnienia, polemiki z widzem i z prasą. A widz przy takim spotkaniu zbliża się do rzeczy dotychczas dla niego niedostępnej — do sprawy i metod warsztatu scenicznego. Niejedną dowiaduje się dopiero teraz, że widowisko, które go bawiło, lub wzruszało, jest wynikiem ciężkiej i trudnej pracy kolektywnej. Naświetlając ze swego punktu widzenia zagadnienia sztuki i korygując realizację, staje się niejako uczestnikiem tej pracy.

Rzecz jasna, że taka dyskusja jest dla stron obu niezmiernie pożyteczna. Zwłaszcza, jeśli obiektem jej jest takie wydarzenie teatralne jak „Lubow Jarowaja“ Treniewa, sztuka, która odzwierciedlając w przejmującym sposobie zagadnienia walki klasowej i wielką sprawę Rewolucji, wstrząsnęła Związkiem Radzieckim, a i dla nas stanowi klasyczny wzór realizmu socjalistycznego, ujętego w kategorii teatralne, co podkreślił na wstępie kierownik literacki teatru St. Hebanoński.

Ze sztuka ta i u nas obudziła olbrzymie zainteresowanie, świadczy o tym ożywiony i gorący ton dyskusji, w której oprócz teatru i pracowników kultury i sztuki oraz prasy wzięli udział przedstawiciele robotniczej widowni, przodownicy pracy, racjonalizatorzy i studiująca młodzież.

Dyskusję zagałł realizator sztuki, reżyser T. Muskat. Naświetlił on wytyczne swojej koncepcji inscenizatorskiej, w którą w ciągu pracy został dookładnie wtajemniczony kolektyw zespołu. Główny nacisk położył na postulaty ideologiczne autora, traktując efekty widowiskowe jako sprawę wtórną, i odrzucając psychologizujące metody gry aktorskiej. Stosując metodykę teatru radzieckiego i przenosząc problem realizmu socjalistycznego na kategorię sceniczną, inscenizator dążył do tego, by spektakl stał się teatrem autora, wyrażonym przez aktora, czyli sprawą najważniejszą było tu nadać każdej postaci znaczenie ideologiczne zamierzone przez Treniewa, a z tworzywa artystycznego sztuki wywnioskować przeżycia aktora.

Dalszy tok dyskusji był odpowiedzią widza na to, czy i w jakim stopniu teatr podał temu zadaniu. Głos zabrali ci, którzy stanowią dziś rdzeń widowni, i których opinia jest dlatego dla teatru najcenniejsza: widzowie-robotnicy.

Korespondenci terenowi, a szczególnie „Gazety Poznańskiej“, wyrazili teatrowi uznanie i wdzięczność za wybór sztuki, która porusza tak różnorodne, głębokie i tak bliskie klasie robotniczej problemy. Ze spraw poruszonych w sztuce uderzył ich przede wszystkim jasny kontrast między „dogorywającą burżuazją, a masą zrywającą pięta“. Jeden z nich wyraża sugestywne życzenie, aby przełom, tak przekonująco zilustrowany w sztuce znalazł odbicie i u naszych pracowników kultury. Inną znajdująca odzwierciedlenie szczególnie dla nich aktualnych problemów w postaciach scenicznych. Np.: młoda słuchaczka studium przygotowawczego na wyższą uczelnię zainteresowała głęboko w związku z postacią prof. Gornostajewa zagadnienie postawy, jaką przybrała rewolucja w stosunku do nauki. Słuchaczka przesuwała stosunek Koszkińca do

pracowników nauki do czasów dzisiejszych, wskazuje na niezmienną troskę o rozwój nauki ze strony sił rewolucji, Partii.

Całe zainteresowanie przedstawiciele robotniczej widowni, wrócone zostało w kierunku silnego ładunku ideologicznego sztuki. Pierwszą część wieczoru była właściwie jeszcze nie dyskusją, była stwierdzeniem wartości, które nie podlegają dyskusji. Mówcy zbyt byli pochłonięci samą istotą zagadnień, aby odpowiedzieć teatrowi na pytanie, czy zagadnienia te zostały wyrażone w sposób właściwy. Sama jednak miara ich zrozumienia i zainteresowania

problematyką sztuki już jest może ową odpowiedzią.

Ow olbrzymi zakres oddziaływania sztuki podkreślają i późniejsi mówcy, przedstawiciele prasy poznańskiej, nie szczędząc teatrowi słów uznania za wybór tej pozycji.

W drugiej części wieczoru wywiązała się dyskusja nad formalnymi wartościami inscenizacji. Rzucone zostało pytanie, czy istotnie nie cechował jej pewien przerost elementów widowiskowych, odwracających uwagę widza od spraw istotnych. Interpretacja szeregu postaci scenicznych stała się przedmiotem żywej polemiki. Były głosy, które atakowały Salaburskiego za odsłonięcie od razu na początku sztuki czarnych stron charakteru Jelisatowa. Zarzucano Wichniarzewi, kreującemu postać marynarza Szwanidzi zbyt groteskowe i humorystyczne jej ujęcie, a Żukowskiemu-Koszkiniowi, że zbyt mało okazał wzruszenia po zabiciu Groźnego. Dyskutowano wiele na temat postaci porucz-

nika Jarowego i właściwej jej interpretacji.

Gdy udzielono głosu teatrowi, zabrali głos atakowani aktorzy, inteligentnie i z przekonaniem broniąc swoich koncepcji i podkreślając stopień w jakim byli wierni zamierzeniom autora. Na zakończenie zabrał ponownie głos reżyser Muskat, który podkreślił swoją pełną odpowiedzialność za całość spektaklu i za postawienie poszczególnych ról. Odpowiadał część wytoczonych przeciw teatrowi i wykonawcom zarzutów, konfrontując je z tekstem i wyjaśniając raz jeszcze zamierzenia autora, które były wytyczną pracy teatru. Niemniej stwierdził, że dyskusja ta była dla teatru niezmiernie pouczająca i oznajmił, że dalsze dyskusje nad sztuką „Lubow Jarowaja“ zostaną przeprowadzone w poznańskich zakładach pracy, których ocena bezsprzecznie „pomoże teatrowi szybciej, prościej i lepiej wejść na drogę realizmu socjalistycznego“.

## Mniej papierków — więcej realnej roboty

Przygotowania do wiosennej akcji siewnej na terenie województwa w przyspieszonym tempie dobiegają końca. W większości powiatów transmisja planów uprawowych i kontraktacyjnych została już przeniesiona na gromady i do poszczególnych rolników. Tu i ówdzie odbywają się ponowne zebrania gromadzkie.

Na pierwszych zebraniach chłopcy odmówili przyjęcia planów uznając je słusze za nierealne, sporządzone przy zielonym stoliku, nie liczące się z rzeczywistością. Okazało się bowiem w niektórych, na szczęście nielicznych, wypadkach, że do arealu uprawowego zaliczono ziemię zajęte przez budynki, stawy lub pastwiska. Kazano siać len na glebach nie nadających się absolutnie pod tego rodzaju uprawy. Rzecz jasna, iż chłopcy rozumiejący coraz bardziej potrzebę planowania i czując się odpowiedzialnym za wykonanie ustalonego planu, odmawiali przyjęcia, domagając się uzgodnienia i poprawek.

Były wypadki, że jesienne plany zasiewów nie dotarły do rolników. Oczywiście z ich własnej winy, gdyż na zwoływanych gromadzkich zebraniach produkcyjnych, frekwencja była słaba i sołtys odczytał zadania poszczególnych rolników, że mają siać tyle a tyle pszenicy, tyle żyta itd. Nieobecny o tym nie wiedział i siał według swego widzimisię, mniej lub więcej od przewidzianej w planie ilości. Wyszło to dopiero na jaw przy dyskusowaniu planów wiosennych (gromada Kaczulin w gminie Sieraków). W planie odnotowano, że np. Kaczmarek zasiał 4,5 ha żyta, a tymczasem zasiał na tylko 3 ha. I odwrotnie. Ziółek zasiał 5 ha, a w planie odnotowano, że zasiał 3,9 ha.

Te uwagi nasunęły się nam w związku z obserwacją przygotowań do wiosennej akcji siewnej w pow. międzychodzkiem.

Salę obrad PRN zajmują pracownicy Wydziału Rolnego, przedstawiciele PZPR i ZSL oraz instytucji gospodarczych, związanych poprzez swą pracę bezpośrednio z rolnictwem, aktywni zaangażowani w robocie przygotowawczej do prac wiosennych. Naradę prowadzi energiczny przewodniczący Prezydium PRN Józwiak. Zagadnienie chwili — stan przygotowań do wiosennej walki o chleb referuje kierownik Wydziału Rolnego Popielewski.

Jak w kalejdoskopie przesuwały się przed naszymi oczami poszczególnie obrazy prac. Na początku kategoryczne stwierdzenie: Gminne Rady Narodowe w Chrzypsku, Łowyniu i Sierakowie, zajęte akcją skupu nadwyżek zbożowych, zapomniały o nadchodzącej wiosnie, o konieczności przeprowadzenia kontroli przygotowań siewnych, zapomniały o planie kontraktacyj-

nym. Trzeba je było obudzić z tego uśpienia.

Pomogło. Gminy wyrównały zaniebania. W zasadzie do 8 marca plany produkcyjne zostały przeniesione i uzgodnione w gminach, gromadach i do poszczególnych rolników. Plan kontraktacji wykonano do tego dnia w 93 proc.

Gminne Spółdzielnie zobowiązały się rezerwować nawozy sztuczne do dnia 20 marca dla spółdzielni produkcyjnych, drobnych i średnich gospodarstw zaopatrujących się w nawozy na warunkach kredytowych oraz dla tych rolników, którzy podpisali umowy kontraktacyjne. Po tym terminie spółdzielnie będą sprzedawać nawozy sztuczne wszystkim rolnikom bez wyjątku. Dochodzą odgłosy z terenu, że nawozów będzie za mało, szczególnie azotowych i fosforowych, ale to wina samych rolników międzychodzkiem. W ub. roku bowiem nie wykorzystano całej przyznannej puli, na skutek czego w roku bież. przydział odpowiednio zmniejszono, przeliczając większe ilości do tych powiatów, które w 1950 roku cały swój kontyngent zużytkowały. Kredytów nawozowych dla mało- i średniorolnych chłopów zabrakło. Wystąpiło już z wnioskiem o dodatkowe, co zostało pozytywnie załatwione. To samo odnośnie ziarna siewnego — przyznano dla Międzychodu 70 ton dodatkowo. Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe w powiecie przyjęły już zamówienia na prace polowe i mają do zaożarcia ponad 1000 ha.

Zasadniczy referat roboczy, zawierający wytyczne do dalszych prac i kontroli wykonania planów miał wygłosić pełnomocnik Prezydium WRN. Niestety. Poza kilku ogólnymi frazesami, tenże pełnomocnik nie wniósł nic nowego, nie rzucił żadnych konkretnych myśli. Bo przecież do konkretnych nie można zaliczyć żądania wypełnienia co tydzień 10 formularzy sprawozdawczych i odsyłania ich do Poznania. Nie można uznać za słuszny postulat, aby wybierano na szczeblu powiatowym 10 różnych komisji, które będą jeździć po gminach, celem wypełnienia tychże formularzy. Wszystkie rzekome wytyczne były tak niejasne, że u ich tłumaczenie trzeba było poświęcić prawie godzinę dyskusji, aby dojść w końcu do wniosku, że te rzeczy robi się w powiecie już od kilku tygodni. I robi się lepiej, bo zgodnie z życiem. Np. pełnomocnik wojewódzki domagał się wybrania pełnomocników gminnych odpowiedzialnych za akcję siewną. Zaczęto typować poszczególnie osoby, zastanawiając się co, kto, gdzie i kiedy. Dopiero wystąpienie sekretarza KP PZPR położyło kres jałowej dyskusji. Okazało się bowiem, że tacy pełnomocnicy pracują już w gminach od dawna, o czym nie wiedział, niestety, pełnomocnik Prezydium WRN, dając

dowód, iż nie jest ściśle związany z pracą powierzzonego sobie terenu.

Takie podejście do sprawy znalazło żywy odzwiek w dyskusji i zostało słusznie skrytykowane. W dyskusji również podniesiono, że aktywni gospodarzy w powiecie jeszcze za mało związani jest z życiem wsi, że wiele spraw załatwiają od biurka. Jak zaznaczył przewodniczący Prezydium PRN — odświeżenie wyglądu to jeszcze możliwe, ale tak na codzień, to nie tego. Dlatego też wypełnianie są błędy, na które chłop z miejsca reaguje, wyrażając swoje niezadowolone. Na wieś należy iść nie z biurokratycznymi formułkami, ale ze słowem prawdziwego uświadczenia i wyjaśnienia.

K. Jaźwiecki.

## Attlee likwiduje swobody obywatelskie

(Korespondencja własna API)

Londyn, w marcu

W kołach politycznych Londynu wiele mówi się ostatnio o uwadze, którą rzucił minister pracy, Aneurin Bevan. Pan Bevan miał oświadczyć w gronie przyjaciół, że bardzo wątpliwy jest — wobec brytyjskiej polityki zbrojeń i „zimnej wojny“ — uda się uchronić istniejące w Anglii swobody demokratyczne.

Pan Bevan miał rację. Już teraz, na początku realizacji szerokiego programu zbrojeniowego, mamy więcej niż trzeba dowodów na poparcie jego słów.

W obecnej chwili jesteśmy świadkami dwóch znamienitych wydarzeń.

Pierwsze z nich — to proces siedmiu dokerów oskarżonych o „działalność konspiracyjną i podburzającą“. Drugie — to uchwalenie przez parlament ustawy, na mocy której uprawianie propagandy pokojowej staje się przestępstwem kryminalnym.

Zajmijmy się najpierw sprawą dokerów. Tych siedmiu działaczy stało na czele prowadzonej w ostatnich miesiącach bojowej akcji o podwyżkę płac. W akcji tej błąd udział szerokiej masy robotników portowych, jednakże prawnicze kierownictwo ich związku zawodowego odmówiło ruchowi temu swego poparcia. Siedmiu oskarżonych dokerów wzywało niejednokrotnie swych towarzyszy pracy, aby strajkiem poparli żądania i dokerzy usłuchali tego wezwania. Wobec działaczy tych zastosowano obecnie przepię, który obowiązywał tylko w okresie wojennym. Przepis ten zabrania strajków w wypadkach, gdy nie wyczerpano możliwości dojścia do porozumienia przy pomocy systemu arbitrażowego.

W czasie przewodu sądowego, który nie został jeszcze zakończony, oskarżenie wysunęło jako głównych świadków gromadę agentów policyjnych. Każdy z tych świadków odczytał wyjątki z przemówień, wygłoszonych przez oskarżonych na zebraniach związku zawodowego. Uzyskali oni te informacje wsiłgnąwszy się na zebrania w roli „dokerów“.

Zarówno prześladowanie tych ludzi, jak i metody stosowane dla zdobycia przeciwko nim dowodów świadczą o słuszności słów ministra Bevana. A jeśli — co jest bardzo prawdopodobne — działacze ci skazani zostaną na karę więzienia — wątpliwość panu Bevana zwiększą się proporcjonalnie.

O ile chodzi o drugie wydarzenie — o nową ustawę wniesioną do parlamentu — ma-

my tu klasyczny przykład ataku na swobody obywatelskie, ataku będącego bezpośrednim wynikiem przygotowań wojennych.

Ustawa skierowana jest przeciwko tym ludziom, którzy rzekomo usiłują odwieść młodzież brytyjską, powołaną na ćwiczenia wojskowe, od wypełnienia „obowiązku“. Tak przynajmniej twierdzą obrońcy tej ustawy. Jednakże już pierwszy jej projekt miał charakter tak wybitnie dyktatorski, że opozycja ze strony szeregu posłów z Partii Pracy i Partii Liberalnej zmusiła rząd do zmodyfikowania niektórych zbyt arbitralnych i niesprawiedliwych klauzul. Ale nawet w tej okrojonej formie nowa ustawa jest do gruntu antydemokratyczna.

A oto przykłady. Przypuśćmy na chwilę, że przechowujemy sprawozdania z debat parlamentarnych nad podobną ustawą z 1934 roku (Incitement and Disaffection Act). W sprawozdaniach tych znalazły się opozycyjne przemówienia panów Attlee, Bevana i Morrisona — członków obecnego rządu i autorów ostatniej ustawy. Na mocy nowej ustawy podlegałyby karze dwóch lat więzienia i grzywnie w wysokości 200 funtów na tej zasadzie, że zamierzalem zapoznać z treścią tych przemówień młodych rekrutów i w ten sposób sprowadzić ich z drogi „obowiązku“.

A teraz przypuśćmy, że jestem człowiekiem bardzo religijnym i noszę stale przy sobie egzemplarz pisma świętego, w którym podkreślił nauk Chrystusa, potępiające wojny. I w tym wypadku mógłbym zostać pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za uprawianie antywojennej propagandy, która mogłaby wpłynąć na „osłabienie ducha bojowego“ wśród młodych rekrutów.

Nie ulega również wątpliwości, że jeśli miałbym w swym posiadaniu odezwe potępiającą zimną wojnę i pakt atlantycki, wzywającą do pokoju i protestującą przeciwko wykorzystywaniu młodzieży brytyjskiej jako amerykańskiego mięsa armatniego — żaden sąd nie wahałby się — operując się na nowej ustawie — w wymierzeniu mi jak najsurowszej kary.

Pan Bevan ma więc rację powątpiewając o trwałość brytyjskich swobód obywatelskich. Wątpliwość te podziela teraz coraz więcej ludzi. Oburzenie wywołane aresztowaniem siedmiu dokerów jest tego jednym z dowodów. Drugim — jest opozycja w parlamencie z powodu nowej ustawy.

Derek Kartun



# Szkolne brygady młodzieżowe na praktyce w PGR-ach

Dobrze przygotowuje młodzież do zadań na odcinku wiejskim — Liceum Rolnicze w Wolsztynie. Bardzo wiele, szczególnie teoretycznych wiadomości z dziedziny najnowocześniejszych zagadnień gospodarki rolnej, nabyli już uczniowie klasy III. Z dniem 1 kwietnia br. 33 uczniowie klasy III przejdą 7 miesięczną praktykę na terenie PGR-ów w powiecie leszczyńskim. Zadaniem młodzieży szkolnej jest utworzyć własną brygadę produkcyjną, przemieścić do PGR-u wszystkie wiadomości teoretyczne a w praktyce uczyć się i robotników rolnych realizacji zadań gospodarki zespolonej.

Po pierwszych czterech miesiącach ogólnej praktyki młode dziewczęta będą się specjalizowały w obranych działach produkcji rolnej. Wracając jesienią do szkoły będą uzupełniały swą wiedzę w klasie IV, aby potem przystąpić do egzaminów maturalnych i objąć posady.

Ale nie tylko w produkcji chcą pomóc młode uczennice robotnikom PGR-u. Będą one również prowadziły życie świetlicowe wśród robotników, a dla młodzieży stanowiąc będą przykładem wzorowej pracy wiejskiej koła ZMP. W celu właściwego przygotowania się do trudnych zadań, młodzież wolsztyńska przeprowadziła specjalne ZMP-owskie szkolenie ideologiczne. Egzamin wypadł nadspodziewanie dobrze a najlepiej złożyły je uczennice: J. Ciesielska, Br. Urbanowska, J. Trausold, Kl. Wanatowicz i M. Murachówna. Wyróżnić należy szczególnie młodą Klotyldę Wanatowicz, która mając 9 lat została wywiezioną wraz z siostrą do niemieckiego obozu dla dzieci w Dreźnie. Po szczęśliwym powrocie, rozpoczęła się uczyć w miejscowym Liceum Rolniczym. Obecnie po zdobyciu wszystkich wiadomości z zakresu szkoły podstawowej zdołała się wysunąć na czoło najlepszych uczennic Liceum Rolniczego.

W dniu 16 bm. na pięknej wieczornicy świetlicowej, Liceum zebrało uroczyste 33 uczennice wyjeżdżające na praktykę do PGR-ów. W wieczornicy obok licznych przedstawicieli Partii, L. K. i organizacji społecznych brała również udział młodzież Liceum artystycznym bardzo dobrze śpiewał chór Liceum Ogrodniczego i Mechaniki Rolnej z Koźmina pod dyr. nauczyciela ob. Dominika. (dan)

niez udział młodzieży Liceum Ogrodniczego i Mechaniki Rolnej z Koźmina. Z Liceum tego wyjeżdża również na praktykę do PGR-ów 54 uczennice i uczniowie. W bogatym programie

## Zmniejszą kosztą handlowe — zwiększą wydajność pracy

Ostatnie wybory do władz związkowych przy PZGS-ie w Wolsztynie, które odbyło się przy współudziale przedstawicieli Zarządu Oddziału Związku Zawodowego Prac. Spółdzielczych wykazały szereg niedociągnięć wynikających z braku inicjatywy mężów zaufania. Tłumaczyli się oni brakiem instrukcji i wytycznych pracy ze strony Zakładowego Koła Związkowego. Należałoby zatem wprowadzić częściej narady z meżami zaufania i nakreślić plan kolektywnej pracy grup związkowych. Członkowie Koła ze swej strony za mało interesują się sprawami związkowymi.

Na różnych odcinkach pracy zawodowej jak i społecznej brak jest również współpracy szczególnie z członkami Komisji Kulturalno-Oświatowej, która musi liczyć na swoje własne siły. Tu należałoby wprowadzić pewien obowiązek współpracy członków z powyższą Komisją.

Mimo wielu niedociągnięć, jakie wykazało zebranie sprawozdawczo-wyborcze, trzeba przyznać, że PZGS wykonał w ub.

roku plan w dziale dystrybucji w 128 proc. Roczny plan skupu wykonano w 237 proc., w czym wyróżnił się szczególnie dział skupu skór surowych i odpadków użytkowych, osiągając 140 proc. planu. W nagrodę otrzymał 5 lampowy aparat typu „Aga” do świetlicy zakładowej.

W drugim roku planu 6-letniego pracownicy PZGS-u postanowili zmniejszyć kosztą handlowe o 17 proc., a zwiększyć wydajność pracy o 47 proc.

Wybór nowych władz do Zarządu Koła przyczynił się do zrealizowania ambitnych planów.

MARIAN LIPIŃSKI  
korespondent „Głosu”

# Pocztowcom w Zaniemyslu należy się pochwała

Miło i przyjemnie płynie życie pocztowcom w Zaniemyslu. Mają oni zresztą z czego się cieszyć. Stali wzrost wydajności pracy, coraz więcej zamówień na abonamenty prasy, a tak samo polepszenie bytu ich samych, to wszystko raduje naszych listonoszy i asystentów. Urząd Pocztowy w Zaniemyslu zatrudnia 13 pracowników, w tym 6 listonoszy wiejskich.

W porównaniu z rokiem ubiegłym, zamówienia na czasopisma wzrosły o 70%. Jeśli chodzi o wydajność pracy, to wynosi ona 50% więcej, niż w roku 1950. Pracownicy poczty należą do aktywistów życia politycznego i społecznego. Nic dziwnego, że kiedy w Zaniemyslu ktoś mówi o dobrym pracowniku i aktywnym członku organizacji, to zawsze przychodzi mu na myśl pracownik poczty.

Dużo zawdzięcza poczta naczelnikowi ob. Józefowi Kunze. Dzięki jego staraniom, pracownicy poczty otrzymali ostatnio nowe umundurowanie. Naczelnik poczty jest wielkim przyjacielem młodzieży, a szczególnie sportowców, gdzie w Ludowym Zespole Sportowym jest członkiem honorowym. Nie mo-

zna tego pominąć, że jeden z listonoszy wiejskich, ob. Gierwazik — członek LZS-u jest mistrzem okręgu w biegu na 10 000 m.

EMIL KOWALCZUK  
korespondent „Głosu”

## Nowe władze LPZ w Krotoszynie

W świetlicy ZMP w Krotoszynie odbyło się ostatnio walne zebranie oddziału powiatowego Ligi Przyjaciół Zolnierza, któremu przewodniczył ob. Kazimierz Borowski. Ze sprawozdania ustępującego zarządu wynika, że w powiecie krotoszyńskim istnieje 27 kół LPZ, które grupują 2133 członków. LPZ współpracuje w jednostkach wojskowej, urządzając i biorąc czynny udział we wszystkich uroczystościach ogólnopolskich, a zwłaszcza wojskowych. Oddział powiatowy LPZ, urządził własny lokal biurowy i postawił sobie jako główne zadanie upowszechnienie działalności LPZ, zwłaszcza na wsi.

Nowy zarząd powiatowego oddziału LPZ ukształtował się następująco: Edward Gasik — przewodniczący, Zygmunt Walerowski — zastępca przewodniczącego, Maria Hemmerling — sekretarz, Piotr Basiak — skarbnik, Niemertowicz, Pierzchała, Kobusińska, Wasilewska, Plinkowski, Raczkiewicz, Juszkiewicz, Radomski, Kokociński, Walczak i Malujdy — członkowie zarządu. W skład komisji rewizyjnej weszli: Józef Dzieklicki, Czesław Grzegorzewski, Babijów, Barbara Piócienniczak i Katarzyna Ryba. (fk)

## Jeszcze w sprawie pociągu na linii Wolsztyn—Leszno

W „Głosie Wielkopolskim” z dnia 26 listopada ub. roku poruszyliśmy słuszne żądania świata pracy powiatu wolsztyńskiego i leszczyńskiego w celu uruchomienia pociągu roboczo-szkolnego Wolsztyn — Leszno.

Dotychczasowy pociąg osobowy Zbąszynek — Leszno, wyjeżdżający z Wolsztyna późno, bo dopiero o godzinie 18.35 sprawia licznej rzeszy młodzieży szkolnej, robotników i pracowników umysłowych dużo utrudnienia. Wiele cennych godzin zostaje trwonionych bezużytecznie na wyczekiwanie pociągu. Trzeba wiedzieć, że w wolsztyńskim baraku dworcowym oczekiwanie jest tak ciasna, że o nauce nie ma w ogóle mowy.

Z prawdziwą więc ulgą przeczytaliśmy listy pasażerowie pociągu do Leszna sprawozdanie naszego korespondenta z konferencji informacyjnej DOKP w Lesznie, umieszczonego w nr. 4 „Głosu”. Na konferencji zapowiedziano, że ostatni pociąg z Wolsztyna o godzinie 16.25 przystanie na godzinę 21.23. Cierpliwie też czekano, aż wejście w życie nowo rozkład letni pociągów. Tymczasem...

Wiemy, że obecnie kończy się opracowywanie szczegółowe letniego planu pociągów. Jak nas poinformowano oficjalnie na stacji wolsztyńskiej, pociąg roboczo-szkolny zostanie uruchomiony do Leszna, ale dopiero o godzinie 17.25. Czyż naprawdę nie dało się unikać rozgoryczenia uczniów i robotników? Czy naprawdę dla ich wygody, a przede wszystkim zdrowia, nie mogłoby pociąg wyjeżdżać z Wolsztyna choćby godzinę wcześniej? A może jednak DOKP zmieni obecnie swą decyzję, póki rozkład letni nie jest jeszcze ustalony ostatecznie. (kh)

## Powiat krotoszyński przygotowany do wiosennych siewów

W celu należytego zorganizowania wiosennej akcji siewnej odbyły się we wszystkich gminach i gromadach powiatu krotoszyńskiego zebrania z udziałem aktywów powiatowego, na których omówiono szczegółowo i zaplanowano wiosenną akcję siewną. Zorganizowano pomoc sąsiedzka oraz ekipy kontrolne. Specjalny nacisk kładzie się na to, by nie powstały wtórne odłogi.

Powiat krotoszyński posiada 30 zorganizowanych spółdzielni produkcyjnych. W przygotowaniu do wiosennej akcji siewnej, spółdzielnie produkcyjne opracowały orientacyjne plany zasiewów wiosennych oraz zapotrzebowania na materiał siewny i nawozy sztuczne. Ogółem spółdzielnie produkcyjne posiadają około 2400 ha do obsiania, 600 ha zgłosiły do uprawy przez POM, resztę wykonają we własnym zakresie. Ziarno siewne i nawozy sztuczne są już dostarczone.

Na terenie powiatu istnieje 9 SOM-ów, które są w pełni przygotowane do wiosennej akcji siewnej. Ostatnio powstał w Krotoszynie Państwowy Ośrodek Maszynowy. Kontraktacja zbóż i ziemioplodów przebiega planowo, jedynie kontraktacja buraka cukrowego nie została dotąd w pełni wykonana.

Analizując przebieg przygotowań do wiosennej akcji siewnej istnieje pewność, że powiat krotoszyński plany swe wykona w 100 procentach. (fk)

## Ponad 500 osób pogłębia wiedzę w kołach Wszechnicy Radiowej

Pow. Rada Zw. Zaw. w Ostrowie prowadzi wśród swoich członków akcję oświatową. Przy poszczególnych kołach związkowych i radach zakładowych czynnych jest ponad 80 kół dyskusyjnych Wszechnicy Radiowej. Akcja ta objęto dotychczas ponad 500 osób. 450 osób zdało egzamin z I roku, a 50 osób z II roku studiów. Studia polegają na słuchaniu wykładów Wszechnicy Radiowej, czytaniu skryptów i dyskusji nad poszczególnymi zagadnieniami. Wербunek do kół dyskusyjnych trwa i przynosi dobre rezultaty. Wieczory dyskusyj-

ne odbywają się dwa razy w tygodniu.

Do przodujących w tej akcji oświatowej należy koło dyskusyjne Wszechnicy Radiowej przy Spółdzielni Pracy „Record”. Zie natomiast pracuje koło dyskusyjne przy Fabryce Sklepek. Jest to niewątpliwie wina kierownika tamtejszego zakładu pracy.

Absolwenci Wszechnicy Radiowej oczekują na nagrody, których przydzielenie — zapowiedziane przez Wojewódzki Wydz. Wszechnicy Radiowej w Poznaniu — nie zostało dotychczas dokonane. (bdc)

## Co, gdzie i kiedy w Ostrowie

Polskie Biuro Podróży „Orbis” w Ostrowie uruchamia w dniu 26 bm. pociąg turystyczny do Poznania. Wyjazd nastąpi o godz. 9 rano, a przyjazd do Ostrowa około godz. 17 w nocy. Program wycieczki: zwiedzanie Poznania, palarni, udział w przedstawieniu opery Moniuszki pt. „Straszny dwór”. Koszt przejazdu łącznie ze świadczeniami oblicza się na 37,50 zł od osoby. Zgłoszenia w „Orbisie”.

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, koło Ostrowo zwołuje zebranie plenarne na dzień 18 bm., godz. 10 do świetlicy b. Zw. Inwalidów przy ul. Wrocławskiej nr 50.

Pow. Rada Związków Zawodowych w Ostrowie zawiadamia, że wystawa handlu, rzemiosła i przemysłu została przesunięta na miesiąc maj br.

Pow. Komisja Społeczna Wszechnicy Radiowej zwołuje naradę swoich członków na dzień 29 bm., godz. 17 do świetlicy Spółdzielni Pracy „Record”.

Kurs szkoleniowy. W najbliższych dniach zostanie otwarty przy Miejskim Wydziale Oświaty kurs szkoleniowy dla kierowników i opiekunów punktów kolonijnych, obozów i półkolonij. Zapisy na kurs przyjmują Wydział Oświaty, Miejski i Powiatowy.

W niedzielę, 18 bm. o godz. 14.45 na stadionie kolejowym rozegrane zostaną zawody piłkarskie o mistrzostwo poznańskiej klasy wojewódzkiej między „Kolejarzem”, Kępno i „Kolejarzem”, Ostrow.

Pogotowie Ratunkowe przeniesione zostało z ulicy Wolności 20 na ul. Kaliską 31 (dawn. restauracja „Roma”), tel. 666.

Adres Redakcji i Administracji: Ostrow, ul. Wolności 20 m 3, tel. 422. (bdc)

## w pow. kaliskim

Tow. Wiedzy Powszechnej urządzi 21 bm. w pow. kaliskim odczyt w następujących miejscowościach:

PGR Petryki i Zw. Zaw. Lisków godz. 18 — „O pochodzeniu człowieka”, PGR Kobylniki i Zakłady sp. prod. Kalisz godz. 14 — „Imperializm bez maski”.

Na temat „Rolnictwo w ZSRR” mówić będą prelegenci Tow. Wiedzy Powszechnej w Zegocinie, Marchwacu, Dembem, godz. 18, Kalinowej godz. 17, Gzikowie g. 19, Kamieniu godz. 16.

## POGODA

### Dziś:

Pochmurno, z opadami w postaci deszczu lub mżawki, z przejaśnieniami w ciągu dnia, zwłaszcza w południowej połowie kraju. Temperatura nocą na północnym wschodzie w pobliżu 0. Na pozostałym obszarze kilka stopni powyżej 0; w ciągu dnia od +5 st C na północy, do +10 st C na południu. Wiatry umiarkowane, miejscami silne południowo zachodnie i zachodnie.

### Wczoraj:

Temperatura powietrza godz. 7 rano +0,3 st. C. Temperatura powietrza godz. 13 +3,7 st. C. Temperatura wody rzeki Warty: +1,8 st. C. Stan wody rzeki Warty 319 cm.

## REPERTUAR

### TEATRÓW I KIN POZNAŃSKICH

TEATRY  
OPERA IM. ST. MONIUSZKI — niedziela godz. 19 „Cyganeria”; poniedziałek nieczynny; wtorek godz. 19 „Don Pasquale”; środa godz. 19 „Halka”; czwartek godz. 19 „Don Pasquale”; piątek godz. 18.30 „Borys Godunow”; sobota godz. 19 „Verbum Nobile”; niedziela godz. 19 „Don Pasquale”; poniedziałek o godz. 19 „Cavalleria rusticana”.  
POLSKI — niedziela godz. 19 „Lubow Jarowaja”; poniedziałek — nieczynny; wtorek i środa godz. 19 „Hamlet”; czwartek godz. 19 „Lubow Jarowaja”; piątek godz. 19 „Hamlet”; sobota godz. 19 „Lubow Jarowaja”; niedziela i poniedziałek godz. 19 „Lubow Jarowaja”.  
NOWY — niedziela godz. 19 „Szczygił zaulek”; poniedziałek — nieczynny. Od wtorku dnia 20 do poniedziałku 26 bm. o godz. 19 „Szczygił zaulek”.  
KOMEDIA MUZYCZNA — niedziela godz. 20 „Igraszki trafia i miłości”; poniedziałek — nieczynny; Od wtorku 20 do poniedziałku 26 bm. włącznie „Igraszki trafia i miłości” godz. 20.  
MŁODEGO WIDZA — niedziela godz. 15 „Czerwony krawat”; poniedziałek i wtorek godz. 15 „Czerwony krawat”; środa — nieczynny. Czwartek godz. 18, piątek godz. 15, sobota godz. 18 „Czerwony krawat”.  
KINA  
APOLLO — godz. 16, 18, 20.30 „Premiera warszawska”.  
BAETYK — godz. 15, 17, 19.30 „Premiera warszawska”.  
MUZA — godz. 10 i 12 „Brunata pajęczyna”; godz. 16.30, 18.30, 20.30 „Powrót Leslie”.  
RIALTO — godz. 10 i 12 „Volpone”; godz. 16, 18, 20 „Historia jednego wynalazku”.  
WARTA — godz. 11 i 12 aktualności nr 11; godz. 16, 18, 20 „Dziś o pół do jedenastej”

## Pracownicy poszukiwani

Technika budowlanego i laboranta-chemika, na stanowiska kierownicze przyjmie zaraz Odlewnia Żeliwa Ciągłowego Drawski Miyn pow. Czarnków woj. Poznań. Oferty z życiorysem z odpisami świadectw należy składać pod w/wym. adresem. K 474

## SŁUCHAMY

### RADIA

Niedziela, dnia 18 marca 1951  
PROGRAM II  
(Fała Poznania 249 m)  
(Zastrzeżenie zmiany w programie)  
6.50 Początek audycji; 7.00 „Na dzień dobry”; 8.00 Wiadomości poranne; 8.20 Muzyka; 8.55 (P-n) Aktualności i program dnia; 9.00 Koncert organowy; 9.30 „Oblicze dnia” — reportaż Wandy Wasilewskiej; 10.00 Przegląd prasy stołecznej; 10.20 Poezja i muzyka; 11.15 (P-n) Śpiewa chór męski „Arion” pod dyr. Witolda Dorosła; 11.30 (P-n) Radiowo poradnik prawniczy w opr. dr. W. Płoski; 11.35 (P-n) Zwłaczamy analfabetyzm w naszej wsi; 11.57 Sygnał czasu; 12.15 Koncert; 13.15 (P-n) Mozaika muzyczna; 13.45 (P-n) Skrzynka Ogólna Rozgłośn. Poznańskiej nr 202 — listy radioluchaczy omówi Alfred Sikorski; 14.20 Lekkie utwory fortepianowe; 14.40 O rozpuszczaniu i rozpuszczalnikach; 14.50 Stylizowana polska muzyka ludowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 16.00 Nasze chóry śpiewają; 16.20 „Korol dziażdża Jędrina”, opowiadanie; 16.35 Melodie taneczne; 17.00 Dziennik; 17.20 „Komunardzi” opowieść słuchowiskowa; 18.30 Koncert chopinowski; 20.00 Dziennik; 20.30 (P-n) Audycja satyryczna; 21.15 Felieton Wandy Odońskiej; 21.25 Koncert; 22.05 (P-n) Lokalne wiadomości sportowe; 22.15 Wiadomości sportowe z całej Polski; 23.00 O statnie wiadomości; 23.10 Muzyka taneczna; 24.02 Koniec audycji.  
(P-n) — oznacza audycje, nadawane przez Rozgłośnie Poznańską.

## CENTRALA APTEK SPOŁECZNYCH

Oddział na Województwo Poznańskie  
Poznań, al. Marcinkowskiego 26  
podaje do wiadomości:  
Dyrektor Oddziału względnie Główny Księgowy przyjmują obywateli w sprawach odwołań i zażaleń w zakresie działalności Aptek Społecznych w każdą sobotę od godziny 14-16. Ponadto przyjmuje się pismem zażalenia, lub odwołania w normalnych godzinach przyjęć interesentów. K 490

## OGŁOSZENIA DROBNE

Wolne posady  
Pomoc domowa zaraz z noclegiem. Poznań, Cicha 4. m. 4. 3716g  
Nauka  
Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163. K 396  
Sprzedaże  
W Puszczykowie 1/3 willi komfortowej, ogrodem. Oferty Głos Wielkopolski dia 3641g.  
PAS krystaliczny sprzedam. — Adres wskaże Głos Wielkopolski nr 3769g.  
Tresor do wmurowania. 450 X 350. Warszawa Blacharski, Poznań, Mielżyńskiego 19. 3709g  
Kupna  
Łom srebrny kupuje Laboratorium Chemiczne, Poznań, ul. Libelta 11. 3534g  
Kupię bransoletkę do zegarka i kolczyki złote z brylantami. Oferty Głos Wlkp. dia 3753g.

## Skóry surowe:

barany, kozy, kózki, króliki, piźnowce, lisy, kuny, tchórze i inne futerkowe kupuje Spółdzielnia Pracy Wyprawa i uszlachetnianie skór futerkowych. Poznań, Chwalińskiego 58/59 punkt skupu: Poznań, ul. Garbary 66 (dawn. firma W. Żarnowski) K 489

## PILNIE KUPIMY

całkowity komplet kierowniczy (prawostronny), albo ślimak do samochodu ciężarowego „FORDSON” Wot. — 8 — 1,5 t. Zgłoszenia kierować: P.P.M. Oddział w Poznaniu, ul. Walki Młodej 14, tel. 500-04. K 486

## Zamiana

Zamienie mieszkanie 3 pokoje, komfort, Katowice, centrum, na 2 pokoje Poznań. — Oferty Głos Wlkp. dia 3771g.

## Różne

Samodział wykonuje z powierzonej przez wezwanej, Irena Tomczak, Poznań, ul. Dworcowa 14 (Sołacz). 3683g

## Ogłoszenia

drobne do „Głosu Wielkopolskiego” przyjmują prócz naszego Biura Ogłoszeń także wszystkie urzędy i agencje odczołowe.

Włodzimierz Ściśkowski

# ŁAŃCUSZKOWCOM

Z ręki do ręki — materiałki,  
z rączki do rączki — zapas cukru,  
Stali — i brań! — i chowal! —  
„Bo tego już nie będzie jutro!”

I jeszcze mało — jeszcze trochę —  
transport nocników rozkupiony  
kilogram szpilek też się przyda —  
„To przecież wszystko jest dla żony!!!”

Z rączki do rączki — z manloure'm  
z łapy do łapy — pocichutku —  
towary różne bez wyjątku  
przechodzą zakrapiane wódką.

Po pracy chce robotnik kupić  
cukru dla żony, trochę masła,  
w sklepie nic nie ma — wykupią  
towary wszystkie już halastra.

Wszystko do czasu! — ostrzegamy!  
skończą się waszych „szatów ranki” —  
łańcuszki wasze towarowe  
mogą się zmienić na kajdanki!...



## ILUSTROWANY SŁOWNIK BIUROKRATYCZNY

MIK

# Spisek fachowców

Nieszczęścia są jak poznańskie tramwaje — powie-  
dział kiedyś pewien niegłupi  
obywatel — zawsze idą „kupą”.  
To znaczy, że jak pewnego dnia  
popsuje się kurek od wodocią-  
gu, to krótko potem bawiący się  
na podwórzu kilkuletni mło-  
dzieńczy wybija szybę od kuc-  
hennego okna. Ledwie mamy  
czas zastanowić się nad tym, co  
się stało, już żona donosi z la-  
mentem, że mały Adaś uderzył  
lekkim młotkiem w gzyms kre-  
densu i odłupał kawałek fornieru.  
Można by się uważać za naj-  
szczęśliwszego na świecie, gdy-  
by na tym zakończyła się lista  
domowych defektów. Niestety,  
zgodnie z najnowszymi zasada-  
mi systemu taśmowego, rejestr  
nieszczęść powiększa się o  
a) zepsucie muszli klozetowej,  
b) zerwanie się rolosów, c) zgu-  
bienie klucza od mieszkania.

Ojciec rodziny, na którego ły-  
siejącą głowinę spadnie od razu  
obuch tyłu nieszczęść, rzecz  
jasna, nie weźmie paska i nie  
pójdzie się powiesić, ale weź-  
mie kapelusz i pójdzie zamówić  
tzw. fachowców od reperacji.  
A więc idzie do fachowca  
od kurków. Fachowiec przyrze-  
ka, że przyjdzie na pewno, ale  
na drugi tydzień, bo w tej chwili  
ma bardzo dużo pracy.  
Fachowiec od skłania okien,  
dowiedziawszy się, że chodzi o  
wprawienie małej szyby, o-  
świadcza, że do takiej roboty  
to on nie może przyjść, bo to  
mu się nie oplaca. Gdyby tak  
chodziło o całe okno, lub jakąś  
oranżerie, to możeby ewentu-  
alnie... itd.  
Stolarz, poproszony o napra-  
wę uszkodzonego gzymsu przy  
kredensie (och ten smarkacz,  
Adaś!), oświadcza, że zrobi to  
bardzo chętnie. Tylko trzeba  
samemu postarać się o drzewo,  
fornier i „bajcę”, bo on nie ma.  
Narzędzia ma własne...  
Również przychylnie odnosi  
się do sprawy specjalista od  
naprawy muszli klozetowej.  
„Zrobi się” — powiada. — „Tyl-  
ko pan przyniesie do mnie mus-  
szelkę na jakiś tydzień, to ją  
na glanc wyruchtujemy.”  
A fachowiec od reperacji ro-  
losów, poproszony o przyście,  
przychodzi, patrzy, popukuje i  
powiada, że się nie da napra-  
wić. — Ale dlaczego, proszę pa-  
na? — „A bo ja teraz wyjeżd-  
żam na urlop na 4 tygodnie.”  
Z dorobieniem klucza do mie-  
szkania jest stanowczo mniej  
kłopotu. Ślusarz nie wymaga  
wcale, ażeby mu przyniesiono  
dopiero w drugim terminie. Nie  
zdążyliśmy się nauczyć. Ciekawe,  
że Zocha dziwnie nie lubi  
A. Mówi, że jest lekko gar-  
baty. Głupia geś! Powiedziała  
jej to dzisiaj — ona oczywiście  
obraziła się na mnie. Nic to —  
ja go kocham, a muzyk w oku-  
larach gra właśnie „Srebrną se-  
renadę”...

# Z pamiętnika studentki

Hurra! Nareszcie mieszka-  
my! Nasze nowe lokum  
mieści się wprawdzie aż na  
czwartym piętrze, ale za to ma-  
my szerokie widoki. Sąsiedzi  
wyglądają na spokojnych ludzi  
— to dobrze, będziemy mogli  
się uczyć. Zocha aż podskakuje  
z radości, ja również. Zauwa-  
żyłam, że piętro niżej mieszka  
student medycyny. Nawet przy-  
stojny.

Uff! Aleśmy się namęczyli!  
Gniazdko nasze jest urza-  
dzone, że proszę siadać. Co praw-  
da mahoniowy stół kiwał się  
nieco, lecz podłożyliśmy mu  
pod jedną nogę Słownik Wyra-  
zów Obcych. Pasuje tak ideal-  
nie, jakby był drukowany na  
miarę. Od jutra — zabieramy  
się rzetelnie do nauki. Pierw-  
sze colloquium — to nie żarty.  
Aha — ten medyk okazał się  
prawdziwym gentlemanem. Po-  
magał przy wieszaniu firanek i  
patrzył przy tym na mnie. Na  
imię ma Aleksander. Historycz-  
ne imię.

Dziś wieczorem zabrałyśmy  
się do uczenia, ale jakoś  
nie miałyśmy szczęścia. Sąsiedzi  
z prawej — jeden z bródką  
w szpic, drugi w okularach —  
to, jak się okazuje, muzycy jaz-  
zowi. Ćwiczyli nowe boogie-  
woogie. Jeden z nich gra na  
puzonie, drugi na zwykłej trąb-  
ce. Czynią to z dużym odczu-  
ciem, lecz to nam trochę odry-  
wa myśli. To nic. Poczujemy się

jutro. Uważam, że Zocha zbyt  
bezcennie sypie oko do mojego  
medyka!

Ten wieczór zapowiadał się  
z naszą nauką jak najle-  
piej, dopóki sąsiadom z lewej,  
młodym małżeństwu, nie obu-



dziło się dziecko. Nie wiadomo  
wcale, po co taki mały człowiek  
tak dużo krzyczy. Siunia (tak  
temu na imię) potrafiła koncer-  
tować przez półtorej godziny, a  
gdy w końcu przestała, zaczęli  
muzycy ćwiczyć sambę. Zocha  
poszła z A. do kina. Niech so-  
bie, wcale jej nie zazdroścę.  
Zdaje się, że on jest nieco gar-  
baty.

Dziś było odwrotnie, niż  
wczoraj: najpierw jazz, a  
potem Siunia. Ale teraz jest  
już spokój. Uczymy się z Zochą,  
aż kartki furkocą. Musimy ko-  
niecnie zdać to colloquium, a  
potem... A to co? Zdaje się, że  
wróciła śpiewaczka, która miesz-  
ka pod nami. No tak — już  
zaczyna odśpiewywać swoje ga-  
my. Sądząc po sile głosu, musi  
być dobrą artystką. Zosia po-  
wiedziała, że chyba szmergla  
dostanie w takich warunkach,  
a potem podeszła do okna i pa-  
rzy ponuro na nasze szerokie  
widoki. Ja również odkładam  
książkę, ale nie złościę się, tak  
jak Zocha. Marzę po cichu o  
nim... Wybaczę mu wszystko.

Nasze wieczory usystema-  
tyzowały się zupełnie. Od  
szóstej do siódmej mamy jazz  
na puzon i trąbkę, potem głos  
zabiera Siunia do ósmej; do  
pół do dziewiątej — gamy i  
pasaża w wykonaniu artystki  
z dołu, a później (o tym jeszcze  
nie pisałam) bum-bum-bum-bum  
z góry do jedenastej. Uczymy  
się w nocy. Czuję, że z naszym  
colloquium będzie ciekno...

A. p. m! Nie mogę usiedzieć  
spokojnie, bo Zosia domyśli się,  
ojej!...

Nowa nowość. Do naszych  
gospodarzy przyjechała  
na stałe ciocia Klara. Trochę  
przygłucha — trzeba jej mocno  
krzyknąć do ucha. Krzyczymy  
wszyscy po kolei, aż nas gardła  
boją, a sama ciocia również  
bardzo głośno mówi. Poza tym

ma straszną manię. Lubi wszyst-  
ko zamykać na klucze, które  
nosi w całym peku przy  
sobie i gubi regularnie co ty-  
dzień. A potem szuka: pod na-  
szymi łóżkami, za piecem, od-  
stawia szafę, prosząc nas o po-  
moc. Rozpacz w kratkę. Ciągłe  
u nas siedzi ślusarz i dorabia  
nowe kluczyki, żeby ciocia mog-  
ła je gubić. Ta ciocia Klara  
chyba już cały majątek straciła  
na ślusarza.

Colloquium będziemy zdawać  
dopiero w drugim terminie. Nie  
zdążyliśmy się nauczyć. Ciekawe,  
że Zocha dziwnie nie lubi  
A. Mówi, że jest lekko gar-  
baty. Głupia geś! Powiedziała  
jej to dzisiaj — ona oczywiście  
obraziła się na mnie. Nic to —  
ja go kocham, a muzyk w oku-  
larach gra właśnie „Srebrną se-  
renadę”...



Dzisiaj dałyśmy ogłoszenie  
do gazety w sprawie no-  
wego pokoju. Trudno. Nie mo-  
żemy wytrzymać. Puzon, trąb-  
ka, Siunia, sopran koloraturo-  
wy, ostatnie wiadomości i „czy

pani przypadkiem nie widziała  
moich kluczyków” — to wszyst-  
ko co wieczór, jak w zegarku.  
Jesteśmy pokonane. Wyprowa-  
dzamy się.

A. okazał się typowym medy-  
kiem — ma narzeczoną. Taką  
blond-wydrę z przyklejonymi  
rzęsami. Powiedziała Zosi, co  
o nim myślę, a potem doszły-  
my obie do wniosku, że on jest  
nie tylko lekko garbaty, lecz  
również nieco sepleni.

Nareszcie mamy inne mie-  
szkanie! Nasze nowe lo-  
kum mieści się wprawdzie da-  
leko na peryferiach, ale za to  
mamy wiele świetnego powie-  
trza. Sąsiedzi wyglądają na  
spokojnych ludzi — to dobrze,  
będziemy mogli się uczyć. Zo-  
cha aż podskakuje z radości, ja  
również. O A. zdążyliśmy za-  
pomnieć, zwiastując, że obok  
mieszkają dwaj przystojni stu-  
denci architektury...

Nonparel



# „Na zachodzie bez zmian”

— Morrison zluzuje Bevlina —  
krzyknął Wuj Sam — bez gadania.  
Więc natychmiast w rządzie Anglii  
nastąpiła warty zmiana.

Zmiana rządu we Francji!  
Fakt bez znaczenia — utarty.  
Bo jest to tylko zmiana  
Amerykańskiej warty.

# Na śmierć premiera Iranu

Kula, która go trafiła  
utartym esła łożyskiem —  
wyrzucona nie siłą prochu,  
lecz naty wytryskiem.

Janusz Księski

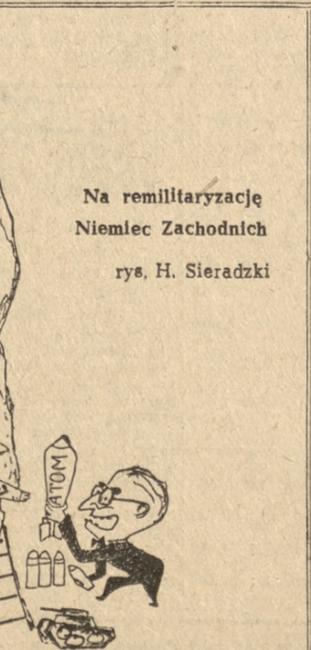


(„Frischer Wind”)

# CHURCHILL i jego wielbiciel

Pewnego zimowego wieczora,  
Churchill miał przemawiać w  
radio. Zabawiwszy długo u zna-  
jomych miał bardzo mało  
czasu do rozpoczęcia mo-  
wy. Otulony  
po uszy z  
powodu chłodu  
podcho-  
dzi niepozna-  
ny do tak-  
sówki i daje  
polecenie jechać jak najszy-  
bciej do siedziby BBC.  
Szofer odpowiada, że niestety  
nie może go wieść tak daleko,  
bo chciałby posłuchać przemó-  
wienia mister Churchilla.

Churchill wzruszony wyciąga  
z kieszeni funta sterlinga i wrę-  
cza go swemu wielbicielowi.  
Ten po chwilowym zdumieniu,  
otwierając szeroko drzwiczki,  
mówi: „Wsiadaj pan prędko.  
Do diabła tam z Churchilllem!”



Na remilitaryzację  
Niemiec Zachodnich

rys. H. Sieradzki

# REKONSTRUKCJA

— Uważam, Edwardzie,  
że to nowe rozporządzenie  
dotyczące spóźniających się  
jest okropne-

A. TYSKI

# Przestroga

Pomęczonym P. P. Prezesom,  
Dyrektorom i Naczelnikom — po-  
święca Autor.

że dygnitarz — ealkiem jeszcze  
że potrzebny — czytawista.  
że się męczy — by nie zasnąć  
na zebraniu — prawda czysta.  
że potrzebny — jak powietrze,  
wzór działacza — pewne zgoda  
że opiekun — co się dręczy  
na zebraniach — w różnych kołach.  
że opatrność,  
że zbawienie,  
że poezja,  
że natchnienie,  
że cudowny,  
że rozkoszny,  
że sędziwy,  
że jedyny  
w samej rzeczy,  
któż by temu  
chciał zaprzeczyć?  
Nie negują tego wcale,  
ale, jest tu pewne „ale”,  
że przy wszystkich swych zaletach,  
nie dostrzega on człowieka  
z wyżyn opatrności swojej.  
Nie dostrzega, choć ten stoł.  
On zbyt ważny jest, wysoki,  
by go ujrzał swoim okiem.  
Zatem bacność, mość panowie!  
Zaniechajcie swojej młoty:  
bowiem trudno wejść na górę,  
łatwo zaś wrócić w nizinę!



Pan X wchodzi do apteki:  
Proszę o tubę „Esametilentra-  
miny”.

Aptekarz: Chciał pan powie-  
dzieć „Aspiryny”!  
— Ależ tak — odpowiada  
klient — nie mogę nigdy za-  
pamiętać sobie tej nazwy.

# Muzykalna rodzina

„Moja żona uczy się grać na  
fortepianie, moja córka na skrzyp-  
cach, a mój syn na saksofonie.”  
— A pan czego się uczy?  
— Ja uczę się cierpieć w milcze-  
niu.

# Niedogodność

— Czy pamiętacie numer samo-  
chodu, który was najechał?  
— Naturalnie: suma cyfr tworzy-  
ła wiek mojej żony.  
Zona: — Chodź, mój drogi! Nie  
opłaci się nalegać.



KOMPOZYCJA